

Komunikat PZJ i co z niego wynika

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 29.03.2015, 13:10:00

Na stronie internetowej PZJ ukazał się lakoniczny komunikat mający związek z zamieszczeniem, jakie miało miejsce wokół funkcjonowania (bądź nie) Rady Związku w sytuacji, gdy 3 członków zrezygnowało z zasiadania w niej. Oto treść tego komunikatu: *W związku z pozytywną odpowiedzią Ministerstwa Sportu dotyczącą funkcjonowania Rady Zarząd PZJ zwrócił się do członków Rady Związku z wnioskiem o pilne przystąpienie do wykonywania statutowych obowiązków. Ze względu na fakt ujawnienia przez Zarząd w wyniku audytu wewnętrznego nieprawidłowości finansowych przy organizacji i rozliczeniu szkolenia w Klubie „Lewada” Zakrzów w dniach 6-7 grudnia na kwotę 7885 zł, 49 gr przy całkowitym koszcie szkolenia 12 000 zł, co spowodowało, że do ministerstwa Związek musiał zwrócić kwotę 9 441,39 zł. Zarząd wniosł, aby w trybie pilnym skontrolować dotacje ministerialne, ze szczególnym uwzględnieniem wszystkich dotacji dla Klubu „Lewada” Zakrzów.* Z komunikatu wynika kilka spraw. Po kolei.

Po pierwsze Cieszył się, że pomyślał, aby zwrócić się do ministerstwa sportu o wykadnięcie, tak szybko przyniosł efekt. Mamy koniec marca, do zjazdu jeszcze półtora miesiąca i dowiedzieliśmy się, że Rada może pełnić rolę komisji rewizyjnej. Taki w każdym razie wniosek można wysnuć z komunikatu - Rada w uszczuplonym poniżej dolnego progu skądzie liczbowym może działać. To dobra informacja. Oznacza, że na zjeździe nie będzie problemu, kto ma ocenić wykonanie budżetu za rok 2014, a potem postawić wniosek o udzielenie bądź nie udzielenie absolutorium zarządowi PZJ. Po drugie Rada będzie mogła przystąpić do dalszych kontroli, a wiemy, że w tej kwestii były kontrowersje. Najpierw członkowie Rady przegłosowali, że zespół kontrolny powołany przed listopadowym zjazdem zakończy działanie, z czym się nie chcieli zgodzić ów trzej członkowie, którzy odeszli z tego organu. Potem zaś, kiedy uszczuplona Rada postanowiła, że jednak będzie dalsze kontrole, zarząd ustami sekretarza generalnego (pisał o tym w tekście pt. „Deficyt jawno” i „zablokował, tak... może liwość, do czasu uzyskania opinii z ministerstwa sportu. Wyglądało to na chęć sparaliżowania Rady, przynajmniej do czasu majowego zjazdu. A tymczasem okazuje się, że Rada będzie mogła prowadzić dalsze kontrole i być może zdąży jeszcze przed zjazdem je zakończyć i podać delegatom i całemu środowisku swoje wnioski. Po trzecie Co prawda zarząd jasno wskazuje, co w pierwszej kolejności Rada powinna skontrolować, ale mam nadzieję, że sześciu panów, jacy w niej pozostali, nie ograniczą się do jednego wątku. Zresztą... przewodniczący Rady wprost napisał, w swojej odpowiedzi na moim blogu, że proponuje, aby przeprowadzić „wnikliwą kontrolę dotacji ponad 120 tys. zł, w Drzonkowie”. Widocznie coś wie o jakich nieprawidłowościach związanych z tą dotacją..., to teraz będzie miało sposobność to wykazać. Po czwarte Mamy już jasno, co do podejrzeń, o jakich pisałem w tekście „Kilka pytań”. Rozliczenie finansowe za szkolenie, jakie miało miejsce w Zakrzowie w grudniu, było nieprawidłowe. Lewada Zakrzów otrzymała za to szkolenie pieniądze w zawyżonej wysokości. Wykazał to audyt wewnętrzny przeprowadzony przez zarząd PZJ. Nikt przy zdrowych zmysłach nie oddawałby do

ministerstwa sportu pieniędzy, gdyby nie musiało. Nie wydaje mi się, że może być takie, aby członkowie obecnego zarządu podjęli taką decyzję tylko po to, aby zrobić na złość Andrzejowi Sackiemu (choć pewnie i takie głosy się pojawią...). To zbyt poważna sprawa. Przyznanie się wobec ministerstwa sportu do nieprawidłowości w wydawaniu państwowych pieniędzy z jednej strony naraża nas na to, że resort sportu weźmie PZJ pod lupę i np. zleci kontrole swoim organom, co może mieć dla nas poważne następstwa (gdyby tych nieprawidłowości było więcej), ale z drugiej strony jest jasnym sygnałem – nawet jeśli u nas z finansami było coś nie tak, to jesteśmy w stanie sami sobie z tym poradzić. Jesteśmy w stanie samemu się oczyścić. Ja zawsze byłem, jestem i będę za jawnością.... A zatem także za tym, aby nie bać się wyjaśnienia i podawać do publicznej wiadomości nieprzyjemnych faktów. Lepiej wykazać u siebie brudy, oczyścić się i iść do przodu z czystym kontem, niż zmieść nieprawidłowości pod dywan i brnąć w brudzie.

Marek Szewczyk